

WSZYSTKIE GŁOSY NA KANDYDATÓW FRONTU NARODOWEGO!

Komunikat o trzecim posiedzeniu konferencji krajów europejskich

MOSKWA. W dniu 1 grudnia odbyło się trzecie posiedzenie konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Przewodniczył Otto Grotewohl przewodniczący delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, premier NRD.

Na posiedzeniu złożyli oświadczenia: przewodniczący delegacji albańskiej — zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Albańskiej Republiki Ludowej M. Myftiu, przewodniczący delegacji rumuńskiej — pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej Ch. Stoica, przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej — zastępca ministra spraw zagranicznych, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w NRD Czan Wen-tian, przewodniczący delegacji węgierskiej — pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Mi-

nistrów Węgierskiej Republiki Ludowej A. Hegedus oraz przewodniczący delegacji bułgarskiej — pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej A. Jugow. Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 2 grudnia o godz. 10 rano. Na posiedzeniu tym zostanie rozpatrzony projekt wspólnej deklaracji rządów Związku Radzieckiego, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej.

Sila naszej jedności

Na jednym z zebrań przedwyborczych padły następujące słowa starszej robotnicy: „Naradzamy się wspólnie, jak zmienić na lepsze nasze życie, jak zaspokoić lepiej potrzeby naszych rodzin, odjąć im troskę, przysporzyć dobrobytu... i do tego celu idziemy wszyscy razem...”

W tych słowach zawarty jest, być może, najistotniejszy sens obecnych wyborów. Idziemy razem, w jednym, zwanym szeregu. Dlaczego? Dlatego, że wszyscy chcemy zmienić życie na lepsze. Że chcemy, by nowo wybrane rady sprawnie i skutecznie pomagały to pragnienie urzeczywistnić.

I dlatego na spotkaniach z kandydatami rozmawiając z nimi o swoich bolączkach, wskazywałeś na braki i niedociągnięcia, jakie trapią Ciebie i Twoich współobywateli. Twoją gromadę czy dzielnicę i przekazałeś im swoje postulaty. Różne były te postulaty — inne w gromadzie, inne w dzielnicy miejskiej, na uczelni, czy w PGR. Ale mimo ich różnorodności łączyło je jedno pragnienie, jedna myśl, jeden program.

Czy jesteś, obywatelu, górnikiem czy profesorem uniwersytetu, chłopem malorolnym czy inżynierem, człowiekiem wierzącym czy niewierzącym, partyjnym czy bezpartyjnym, tym wspólnym programem, za którym będziesz głosował, jest właśnie program Frontu Narodowego na Twoim terenie. To są właśnie uchwały II Zjazdu przełomowe na konkretny język Twoich potrzeb, potrzeb całego narodu.

I ten wspólny program działania przede wszystkim nas jednoczy.

A że każdy z nas całym sercem ten program popiera, wystawiliśmy wspólną listę do rad narodowych, na której widnieją nazwiska ludzi różnych zawodów, środowisk, klas, światopoglądów, ale zjednoczonych w sprawie najważniejszej: w miłości do Polski Ludu Pracującego. Ta wspólna lista zgrupowała najlepszych spośród nas, tych, którzy swoją ofiarną pracą, rzetelną służbą społeczną udowodnili, że potrafią ten program realizować. Ta wspólna lista — to wyraz jedności i zwartości naszego narodu.

Jedność narodu potrzebna nam jest dziś bardziej niż kiedykolwiek. Nie tylko po to, aby szybciej i lepiej zaspokoić się w naszym wspólnym, mierzalnym trudem zbudowanym domu — w Ludowej Polsce. Ale i po to, aby skutecznie ten dom ochronić.

Wiesz dobrze, przyjacielu, że tam na Zachodzie, na poligonach adenauerowskich Niemiec, amerykańscy imperialiści i sprzymierzeni z nimi hitlerowscy generałowie sposobą kohorty żołdaków hitlerowskich.

Wiesz dobrze, że dla wrogów wolności i pokoju najmocniejszym i najskuteczniejszym „argumentem”, ostudziaczem ich agresywne zapędy, jest siła. Siła gospodarcza i obronna, siła polityczna i moralna. A coż daje narodowi większą moralną siłę niż jedność? Coż może stanowić potężniejszą zapórę przeciwko odwetowcom hitlerowskim i ich amerykańskim protektorom niż jedność kraju, silnego przemysłem i obronnością, oświatą i kulturą?

I dlatego właśnie, że „narod zjednoczony, zwarty i świadomy swych celów, widzący jasno drogę, po której kroczy, staje się potężny i niepokonany” (Bierut) — wrog usiłuje tę jedność podważyć, osłabić, rozbić. Dlatego radiogangsterzy BBC, „Głosu Ameryki” i „Wolnej Europy” i ich rodzimi sprzymierzeńcy w kraju szcząją bezpartyjnych przeciwko partyjnym, wierzących przeciwko niewierzącym, chłopów przeciwko robotnikom, wszystkich obywateli przeciwko władzy ludowej.

Silę naszej jedności jak ognia boi się wrog i wszelkimi środkami usiłuje wprowadzić zamęt i niepokój w naszych szeregach. Ale właśnie dlatego tym droższa jest nam jedność. Tym mocniej musimy ją strzec i ochraniać.

Tę jedność dajmy wyraz, głosując na listę Frontu Narodowego. I dlatego tak ważne i tak istotne jest, aby ani jeden głos nie poszedł na marne. Abyś Ty sam, Twój znajomy i przyjaciel poszedł tłumnie do urn wyborczych. Pamiętaj: patrzy na nas nie tylko nasz towarzysz walki na kapitalistycznym Zachodzie, ale i wrog. Pamiętaj, że Twój głos jest głosem za pokojem, za organizacją systemu zbiorowego bezpieczeństwa. Pamiętaj, że każdy głos jest ważny, bo jest legitymacją naszej jedności. Świadectwem naszego poparcia dla władzy ludowej i jej programu walki o dobro człowieka — świadectwem naszej siły.

Proletariusze wszystkich krajów, łąćcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 285 (1009)

BIAŁYSTOK, 2 grudnia 1954 r.

Cena 20 gr

Czynem witają dzień wyborów ROBOTNICZY BIAŁOSTOCCZYNY na wartach produkcyjnych

Odpowiadając na apel Centralnej Rady Związków Zawodowych, przodujące załogi białostockich zakładów zaciągają warty produkcyjne dla uczczenia wyborów do rad narodowych i poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego. Treścią zobowiązań, jakie podejmują robotnicy przy zaciąganiu wart produkcyjnych jest przyspieszenie realizacji zadań tegorocznych, danie dodatkowej produkcji, polepszenie jakości i obniżenie kosztów własnych produkcji oraz polepszenie warunków pracy.

Jako jedna z pierwszych w naszym województwie, warty produkcyjne zaciągnęła załoga Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach. M. in. pracownicy działu napraw taboru w wyniku realizacji podjętych zobowiązań przy zaciąganiu wart, wyremontują 7 wagonów, przeprowadzą naprawę średnią 8 wagonów, rewizję okresową 30 wagonów oraz naprawę główną jednego parowozu. Robotnicy z oddziału montażowego wykonają dodatkowo między innymi dwa zestawy parowozowe. Pracownicy oddziału malarni wykonają 4 stoły i 8 taboretów jako dar dla gromadzkich rad narodowych.

W Białostockich Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Sierżana warty produkcyjne zaciągnęło już 80 proc. załogi. Pracownicy cerowni zobowiązali się wycerować do 5 bm. 416 metrów tkaniny. Wyróżnić tu należy klasyfikatory — Frejlich i Nosorowską, które wycerują dodatkowo 200 metrów tkaniny.

Również 80 proc. załogi białostockiej Elektrowni zaciągnęło warty produkcyjne. Większość zobowiązań zmierza do znacznego skrócenia czasu remontów maszyn. I tak, na przykład brygada elektryków Zygmunta Olszewskiego — kandydata do Miejskiej Rady Narodowej, skróci wykonanie instalacji świetlnej przy budkach bocznicy kolejowej o 12 roboczogodzin.

Chłopi gromady Wincenta, w pow. Kolno, mimo nieprzyjajnej pogody wybr-

Zobowiązanie budowniczych Fast

Mieszkańcom gromady Fasty wiele kłopotu sprawiała sprawa lokalu na siedzibę Gromadzkiej Rady Narodowej. Jedno z proponowanych mieszkań było za ciasne, a drugie było niewykończone. Z pomocą przyszli budowniczowie kombinatu bawełnianego w Fastach. Dla uczczenia wyborów do rad narodowych brygada zbrojarzy tow. Hajduka postanowiła w ciągu kilku dni doprowadzić do stanu używalności niewykończony dotychczas lokal.

W ciągu dwóch dni założono piec i podłogi. W sobotę siedziła Gromadzka Rada Narodowa i będzie już gotowa. (fl)

25 tysięczny „STAR 20” opuścił Starachowice

KIELCE. — W dniu 28 listopada br. załoga FSC w Starachowicach wyprodukowała 25 tysięczny samochód ciężarowy „Star 20”. Samochód ten przeznaczony jest na eksport.

Wieś realizuje przedwyborcze zobowiązania

Z całego województwa płyną meldunki o realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia wyborów do rad narodowych.

Kobiety ze spółdzielni produkcyjnej w Waśkach, powiat Hajnówka, już 15 ub. m. zrealizowały swe zobowiązanie. Po obu stronach budującej się szosy Narew-Hajnówka posadziły one na przestrzeni 200 m drzewa owocowe.

Mieszkańcy Białaszewa w czynie wyborczym postanowili zmeliorować 25 ha łąk i pastwisk. Wczesne mrozy spowodowały przerwę w pracy. Dlatego chłopci białaszewscy postanowili w przyszłym roku zmeliorować nie 25 a 30 ha. Zobowiązanie na pewno wykonają, gdyż w zeszłym roku na zaplanowanych 20 ha zmeliorowali ponad 35.

„Czynem witamy dzień 5 grudnia” — pod takim hasłem pracujący chłopci naszego województwa wykonują swoje zobowiązania. (u)

Gdy porównujemy obecny wygląd naszego miasta z jego przedwojennym stanem, mimo woli nasuwa się myśl jak bardzo dużo już zrobiliśmy w ciągu 10 zaledwie lat. Możliwe to było tylko dzięki temu, że władze w naszym kraju zdobyły ludzi pracy.

Pragniemy wszyscy, aby nasze województwo, nasze miasto było coraz ładniejsze, zamowniejsze. O tym mówi nasz program wyborczy Frontu Narodowego. Abyś mogli wykonać wszystko to, co zawiera program Frontu Narodowego, potrzeba nam w radach narodowych ludzi mądrych i bojowych. Wytypowaliśmy ich spośród siebie, rozważymy, którzy z nich są najlepsi. Ten robotnik, chłop i inteligent, który umiał dobrze pracować przy swoim warsztacie pracy, będzie równie dobrze starał się o nasze wspólne sprawy. Dlatego też oddamy w dniu 5 grudnia swój głos na kandydatów Frontu Narodowego, kandydatów, których sami wytypowaliśmy.

KAZIMIERZ DABROWSKI
malarz z ZBM w Białymstoku

Przed wojną miałam prawo głosowania, lecz nie korzystałam z niego, ponieważ kandydaci do władz ówczesnych nie byli przedstawicielami ludzi pracy. Byli to przedstawiciele obcego i rodzimego kapitału. Obce więc były im sprawy i interesy najszerszych mas ludowych.

Dzisiaj, gdy w naszym kraju władza znajduje się w rękach ludzi pracy, wybieramy swoich kandydatów do rad narodowych. Wybieramy przedstawicieli najlepszych spośród robotników, pracowników umysłowych, chłopów pracujących i naukowców. Na nich oddam swój głos w dniu 5 grudnia, gdyż wierzę, że godnie będą walczyli o wykonanie wszystkich zadań wynikających z programu Frontu Narodowego.

HELENA GAWRYLUK
pracownia umysłowa Miejskiego Zarządu MHD

240 tysięcy głośników radiowych zainstalowano w br. na wsi

WARSZAWA. — W ciągu 11 miesięcy ekipy monterów radiofonizujących wsie przyłączyły do sieci radiowęzłów 1600 gromad, 360 spółdzielni produkcyjnych i 570 PGR-ów, zakładając w nich ogółem ponad 240 tys. głośników. Jak informuje Centralny Zarząd Radiofonizacji Kraju plan roczny przewiduje wykonanie prac jeszcze w ok. 480 gromadach, spółdzielniach i PGR-ach i zainstalowanie jeszcze 23 tys. głośników.

NASI KANDYDACY



STANISŁAW JASTRZĘBSKI
Stanisław Jastrzębski jest pracownikiem Instytutu Naukowe Badawczego w Siejniku. Pracuje ściśle związana jest z podniesieniem kultury hodowlanej na Mazurach. Jego kandydatura została wysunięta na radnego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku.



STANISŁAW GAŁĘCKI
Mieszkańcy gromady Wierzbno w powiecie grajewskim nie zawiodą się wybierając spośród siebie z Boczek, Stanisława Gałęckiego, na radnego Gromadzkiej Rady Narodowej w Wierzbnie, gdyż dał się już poznać ze swej pracy jako dotychczasowy radny Gminnej Rady Narodowej w Boguszech.



WIERA WALECZKO
Wiera Waleczko jest przodującą pracownicą Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Bielsku Podlaskim i aktywistką ZMP. Załoga PSS wysunęła ją na kandydata do Miejskiej Rady Narodowej.



WITOLD SOKOŁOWSKI
Witold Sokołowski z Podgórza w powiecie tomżyńskim jest wyrobnikiem, jest brygadzią brygady zbrojarskiej w Budowlanym Przedsiębiorstwie Powiatowym w Łomży. Chłopi wysunęli go na kandydata do Gromadzkiej Rady Narodowej w Podgórzu.

Drugie posiedzenie konferencji krajów europejskich w Moskwie

MOSKWA. — W dniu 30 listopada br. odbyło się drugie posiedzenie konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Przewodniczył szef delegacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Józef Cyrankiewicz.

Przemówienie premiera CSR Vilema Siroky'ego

Pierwszy zabrał głos przewodniczący delegacji Republiki Czechosłowackiej, premier Vilem Siroky.

— Doświadczenia historyczne — stwierdził premier Siroky — nauczyły naród czechosłowacki, że interesy każdego milijonowego wolań i pokój narodu wymagają przeciwstawiania się wszelkimi siłami próbom wskrzeszenia militarysty w Niemczech zachodnich, wciągnięcia Niemiec zachodnich do agresywnych ugrupowań niektórych państw zachodnich. Dlatego też rząd czechosłowacki bez zastrzeżeń popiera propozycję rządu radzieckiego, dotyczącą zwołania konferencji w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

— Rząd Republiki Czechosłowackiej jest zdania, że ratyfikacja układów paryskich, których bezpośrednim skutkiem byłoby wznowienie dawnej polityki militarysty niemieckiego — „Drang nach Osten”, wymagałaby bezwzględnie, aby państwa uczestniczące w konferencji podjęły wspólne kroki w celu zwiększenia i zapewnienia swego bezpieczeństwa. Ponieważ ratyfikacja układów paryskich oznaczałaby sformowanie agresywnych sił wojskowych niektórych państw zachodnich, przy czym trzonem

tych sił byłby Wehrmacht zachodni — niemiecki, oraz ze względu na to, że te siły wojskowe byłyby przede wszystkim wymierzone przeciwko krajom obozu demokratycznego, rząd Republiki Czechosłowackiej uważa za konieczne, aby w tym wypadku kraje uczestniczące w konferencji uzgodniły między sobą posunięcia w celu wzmocnienia i skoordynowania ich sił zbrojnych, zapewnienia jednolitego dowództwa tych sił.

— Rząd czechosłowacki — mówił dalej premier Siroky — jest również zdania, że wskrzeszenie militarysty w Niemczech zachodnich i utworzenie agresywnej armii zachodni — niemieckiej spowodowałyby przede wszystkim niebezpieczeństwo zagrożenia granic Czechosłowacji, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dlatego też rząd czechosłowacki uważa za konieczne, aby w wypadku ratyfikacji układów paryskich rządy tych zwłaszcza państw, w imię wspólnych interesów w walce przeciwko temu niebezpieczeństwu, podjęły skuteczne, wspólne kroki dla zabezpieczenia swych granic.

Przemówienie premiera NRD Otto Grotewohla

MOSKWA. — Przewodniczący delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej premier Otto Grotewohl wygłosił 30 listopada na konferencji krajów europejskich w sprawie pokoju i bezpieczeństwa w Europie przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

— Delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej bierze udział w obradach tej konferencji, pełna głębokiej troski i ożywiona poczuciem patriotycznej odpowiedzialności za przyszłość narodu niemieckiego. Układy paryskie i tendencja do pospiesznego ich ratyfikowania stworzyły nową, niebezpieczną sytuację wymagającą szybkich decyzji, których celem jest utrwalenie pokoju i rozwiązanie kwestii niemieckiej.

Premier Grotewohl zanalizował poszczególne postanowienia układów paryskich, po czym oświadczył:

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej — powiedział premier Grotewohl — uważa za konieczne oświadczyć na tej konferencji co następuje: Jeżeli w Niemczech zachodnich odbudowany zostanie militarysta i utworzona będzie armia regularna — wówczas Niemiecka Republika Demokratyczna zmuszona będzie w odpowiedzi na to utworzyć narodowe siły zbrojne zdolne do obrony pokojowych osiągnięć mas pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej — mówił dalej Grotewohl — podziela przedstawione tu poglądy rządów ZSRR, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Czechosłowackiej, że reprezentowane na konferencji państwa powinny w wypadku ratyfikacji i urzeczywistnienia układów paryskich podjąć wspólne kroki dla obrony pokojowej pracy swych narodów, nietykalności swych terytoriów, dla odparcia wszelkiej agresji i dla zapewnienia pokoju w Europie. Zgadza się również z

Jedność działania niemieckiej klasy robotniczej pokrzyżuje plany militarystów

BERLIN. — W Berlinie, w domu kultury zakładów „Bergmann Borsig” odbyła się druga ogólnoberlińska konferencja metalowców z obu części Berlina.

Na konferencji tej przemawiał m. in. wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Metalowców Wielkiego Berlina F. Jaenicke. Podkreślił on w swoim przemówieniu, że walka przeciwko polityce remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko ratyfikacji układów paryskich jest zadaniem wszystkich robotników, całego narodu niemieckiego. Metalowcy Berlina — oświadczył Jaenicke — powinni wnieść swój wkład w tę słuszną walkę narodu niemieckiego o swoją przyszłość.

W przyjętej jednomyślnie rezolucji metalowcy Wielkiego Berlina wypowiadają się przeciwko militarystycznej polityce rządu bońskiego.

W Niemieckiej Akademii Nauk odbyło się zebranie znanych berlińskich naukowców, artystów i pedagogów.

W uchwalonej jednomyślnie rezolucji przedstawiciele świata kulturalnego i naukowego Berlina stwierdzają, że jedyną właściwą drogą jest droga rokowań, prowadząca do zjednoczenia Niemiec i stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

W Warnemuende odbyła się ogólnoniemiecka konferencja robotników stoczni, w której wzięło udział 450 stoczników, w tym 260 z portów zachodni — niemieckich, jak Hamburg, Brema, Kiel, Elensburg i innych.

Uczestnicy konferencji uchwaliли wspólną rezolucję, w której domagają się, aby rząd boński wyraził zgodę na rokowania z przedstawicielami rządu NRD w sprawie rozwiązania kwestii niemieckiej. Domagają się oni zawarcia paktu o bezpieczeństwie zbiorowym w Eu-

ropie i protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, oraz stwierdzają, że jedność niemieckiej klasy robotniczej jest zasadniczym warunkiem skutecznej walki przeciwko układowi paryskim i wskrzeszaniu militarysty niemieckiej.

Odpowiedzi rządów Stanów Zjednoczonych Francji i Anglii na noty rządu ZSRR z 23 października i 13 listopada br.

MOSKWA. — W dniu 30 listopada na konferencji prasowej w „Domu Dziennikarza” rzecznik delegacji radzieckiej Iljiczow w odpowiedzi na pytania korespondentów z komunikował co następuje:

29 listopada ambasady Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglii w Moskwie przesyłały pocztą do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR noty rządów wyżej wymienionych krajów w odpowiedzi na noty rządu radzieckiego z 23 października i 13 listopada br.

W notach tych, o analogicznej treści, rządy Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglii oświadczają, iż są zdecydowane „jak najszybciej wprowadzić w życie układy paryskie”. Zapewniając, iż pragną „rozstrzygnąć sporne problemy w drodze rokowań prowadzonych w duchu wzajemnego poszanowania istotnych interesów wszystkich uczestników”, stwierdzają jednocześnie, że ich zdaniem w obecnej chwili nie ma rzekomo „nieodwrotnych podstaw do osiągnięcia pomyślnych wyników konferencji ani w sprawie Niemiec i Austrii, ani też pozostałych sprawach dotyczących bezpieczeństwa Europy”.

W zakończeniu w notach

Wszechzwiązkowa narada pracowników budowlanych

MOSKWA. — W wielkim Pałacu Kremleskim w Moskwie rozpoczęła się 30 listopada Wszechzwiązkowa narada pracowników budownictwa, zwołana przez Komitet Centralny KPZR i Radę Ministrów ZSRR.

W obradach bierze udział 2.200 osób, w tym dyrektorzy i naczelni inżynierowie zjednoczeń budowlanych, kierownicy budów i zarządów, majstrów, brygadziei i robotnicy, dyrektorzy zakładów przemysłu materiałów budowlanych i maszyn budowlanych, architekci, pracownicy biur projektów instytucji naukowo — badawczych i

profesorowie wyższych uczelni oraz kierownicy organizacji partyjnych i państwowych.

W naradzie biorą udział przywódcy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i kierownicy rządu radzieckiego N. A. Bułganin, K. J. Woroszyłow, L. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, W. M. Molotow, L. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, N. S. Chruszczow, P. K. Ponomarew, P. N. Pospelow, M. A. Suslow, N. N. Szatalin.

Serdecznie powitali radzieckich kolegów przybyłych z Chin, Polski, NRD, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Albanii, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Mongolii.

K'ęska partii rządowej w wyborach samorządowych w Grecji

MOSKWA. — 21 i 28 listopada odbyły się w Grecji wybory do władz samorządowych. W wyborach tych poza rządową partią Papagosa — wysunął swych kandydatów blok partii opozycyjnych.

Jak wynika z doniesień prasy, w wyborach zwyciężyły partie opozycyjne.

Gwałtac ustawy wszelkimi siłami trybunał boński dąży do zakazu KPD

BERLIN. — Jak donosi z Karlsruhe agencja ADN, w piątym dniu procesu przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec Federalny Trybunał Konstytucyjny nie zezwolił członkowi sekretariatu kierownictwa KPD Walterowi Fischowi na zabranie głosu. Fisch miał odpowiedzieć na „oskarżenie”, jakie w ubiegły piątek wniósł przedstawiciel rządu Adenauera, Ritter von Lex.

Członkowie Trybunału odrzucili również wniesione po raz drugi żądanie obrony KPD udostępnienia jej tajnych aktów, które dołączone zostały do materiału procesowego i nie są znane stronie oskarżonej w procesie KPD.

Z kolei pełnomocnik KPD prof. Dr. Kroeger złożył wniosek, aby Trybunał spowodował uchylenie nakazów aresztowania przedstawicieli KPD oraz aby odroczył przewód sądowy, dopóki nie zostanie rozpatrzone oskarżenie wniesione przez obronę KPD o pogwałcenie prawa w procesie przeciwko KPD i o stronniczość członków Trybunału.

Kroeger stwierdził, że w ciągu pierwszego tygodnia kilkakrotnie pogwałcono ustawę na niekorzyść KPD. Sąd wyraźnie traktuje rząd Adenauera jako stronę uprzywilejowaną. Trybunał musi uświadomić sobie, że cała światowa opinia publiczna śledzi przebieg procesu w Karlsruhe. W procesie tym nie chodzi tylko o KPD, która była najbardziej konsekwentnym bojownikiem przeciwko faszystowskiemu hitlerowskiemu, lecz o godność Trybunału i o praworządność.

Premier Burmy wyjechał do Chin

PARYŻ. — Jak donosi z Rangun korespondent agencji France Presse, 29 listopada premier Burmy U Nu udał się z wizytą do Chińskiej Republiki Ludowej. Towarzyszą mu ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Burmie Jao Czung-ming. W drodze do Pekinu premier U Nu zatrzyma się w Hanol,

Naród węgierski dokonał wyboru rad narodowych

(Od specjalnego wysłannika Agencji Robotniczej)

NAD Budapesztem wstaje dzień. Wyraźnie rysuje się na szczycie Góry Gellerta pomnik z granitu i brązu. Kobieta symbolizująca wyzwolenie narodu węgierskiego trzyma nad głową liść wawrzynu. U podnóża cokołu stoi wykuty w brązie żołnierz radziecki, który nad Dunaj i Cise, tak samo jak i na naszą ziemię, przyniósł upragnioną wolność.

Na pomnikach, którymi naród sławi dzieje swoich zwycięstw, na okazałych domach starego miasta Buda i nowego miasta Pest, wszędzie widoczne są czerwono — białe — zielone sztandary. W oświetlonej szacie i uroczystym nastroju wita stolica Węgier dzień dzisiejszy.

Ruch na ulicach jest ogromny. To przecież dziś miliony Węgrów w wieku od lat 20 wybiorą swych przedstawicieli do rad narodowych, aby poprzez te rady współzdecydować swoją wolną ojczyznę.

Już od wczesnych godzin wyborcy udają się do lokali swoich obwodów, ażeby oddać głos na tych, których wysunęli na tysiącach zebrań i zgromadzeń. Wysunęli ich podczas szerokiej, nieskrępowanej dyskusji nad osiągnięciami i brakami w dotychczasowej pracy rad, podczas powszechnej, ogólnonarodowej rozmowy nad sposobami urzeczywistnienia programu szybkiego podniesienia dobrobytu najszerzych mas.

W najpiękniejszym punkcie Budapesztu — na Placu Bohaterów — tak jak i wszędzie — na placach czy ulicach widnieją odezwę nawiązujące do powszechnego udziału w wyborach, do jednoczenia się w szeregach Patriotycznego Frontu Ludowego.

Udajemy się do obwodu wyborczego nr 21, mieszczącego w centrum Budapesztu. Spośród 8 członków komi-

sji wyborczej 5 jest bezpartyjnych. Jak nas informuje przewodniczący obwodu, rzemieślnik Halasz, już do godz. 9 rano głosowało około 120 osób na 390 uprawnionych do głosowania.

Udajemy się teraz przez most tzw. łańcuchowy nad Dunajem do innej dzielnicy miasta. Jedziemy do Domu Kultury największych zakładów optycznych na Węgrzech. Mieści się tu obwód nr 76. W dużym hallu pielęgniarka Kormanik w białym kitlu zabawia dzieci. Rodzice ich właśnie w tej chwili głosują. Wchodzimy do samego lokalu wyborczego. Panuje tu wzorowy porządek. Z rozmów z wyborcami wynika, że zdają sobie sprawę z doniosłości aktu wyborczego. Przecież dziś głosy ich wrzucone do urn zadecydują, że w radach zasiadą najlepsi przedstawiciele, którzy wraz z nimi wcielą będą w czyn uchwały partii i rządu.

Wraz z innymi dziennikarzami udajemy się do centrum robotniczego, do dzielnicy Csepel, gdzie mieszczą się potężne zakłady metalurgiczne imienia Rakossiego. „Czerwony Csepel” — tak nazywano przed wojną tę dzielnicę, sławną z rewolucyjnych walk proletariatu węgierskiego. W latach wolności ta dzielnica zapadłych ruder przekształciła się w nowoczesną dzielnicę z pięknymi, zalanymi słońcem blokami mieszkaniowymi.

Obwód wyborczy nr 7 mieści się w dużej świetlicy blokowej, nowowbudowanego domu. I tutaj frekwencja wyborcza jest bardzo duża. Przewodniczącym komisji jest młody inżynier Csabafi, któremu wolne Węgry umożliwiły naukę i awans życiowy. Spotykamy tu byłego tokarza, kontrolera technicznego fabryki prototypów obrabiarek, Gyulę Ruziczkę. Ruziczka z dumą mówi o osiągnięciach wolnego

narodu węgierskiego. Ale jednocześnie widzi on trudności, — jakie naród napotyka w swoim budownictwie.

„Trudna to rzecz, rządzić krajem, budować nowe życie — mówi. — My też sztuki uczymy się co dzień — również i na własnych błędach. Nie jest jeszcze tak, jak byśmy wszyscy chcieli. I biurokratów jeszcze mamy. I są jeszcze braki w zaopatrzeniu ludności. Ale przecież nie samo nie spada z nieba. To, co wyuczyliśmy sobie, z uporem staramy się wprowadzić w życie. Wiemy, że idziemy słuszną drogą i że własną pracą możemy stworzyć dobre warunki życia dla wszystkich ludzi. Właśnie te wybory do rad jeszcze mocniej powiążą nasze organa państwowe z całym społeczeństwem w jego codziennej pracy”.

Tak, jak Ruziczka mówi wielu ludzi, o czym przekonaliśmy się z rozmów prowadzonych z ludźmi z różnych środowisk, z partyjnymi i bezpartyjnymi w wielu obwodach wyborczych. Ludzie mówią o tym, co ich cieszy i co ich boli, mówią z gospodarską troską o swoich sprawach, zastanawiają się nad sposobami przezwyciężenia istniejących jeszcze trudności.

Asfaltową szosą wyjeżdżamy z Budapesztu na zachód. Na 32 kilometrze odwiedzamy wieś Leanvar, malowniczo położoną wśród łagodnych stoków gór. Kiedy wchodzimy do lokalu wyborczego, okazuje się, że wszyscy wyborcy oddali już głosy.

Kiedy wracaliśmy do Budapesztu, zapadał już zmierzch. Miasto tętniło życiem. W obwodach głosowanie dobiegało końca. Wolny naród węgierski dokonał doniosłego aktu wyborczego. Aktu, który był wyrazem ludowludztwa, który zmanifestował jedność bratniego narodu węgierskiego.

BRONISŁAW TRONSKI
Budapeszt, 28 listopada 1954 r.

O pokój, o bezpieczeństwo zbiorowe w Europie

Głosując na kandydatów Frontu Narodowego — głosujemy za pokojem

— Prenumeruję gazety i zawsze w wolnych chwilach czytam chętnie o tym, co dzieje się w kraju i na świecie. Jestem matorolnym chłopem, można powiedzieć młodym, ale przodującym gospodarzem. Ze swych 3,28 hektara sprzedam państwu plan zboża i ziemniaków w 100 procentach.

Obecnie buduję sobie dom, dostanę na ten cel z pomocy od państwa 15 worków cementu. Kupię również kierat i inne narzędzia rolnicze.

Dążę do tego, by żyło mi się lepiej. Dlatego z zainte-

Piołr Pietruczuk
wieś Sapowo, pow. bielski

resowaniem śledzę to, czy będzie na świecie pokój, bo tylko w tych warunkach chłop może rozwijać i podnosić swoją gospodarkę.

Kiedy przeczytałem o nocie Związku Radzieckiego do państw europejskich w sprawie zwołania konferencji wszystkich państw europejskich, kiedy teraz przeczytałem o zwołaniu tej konferencji, doznałem po prostu radości. Prości ludzie pamiętają skutki wojny. Sam pamiętałem będę do śmierci gro-

bę okupacji hitlerowskiej. Widziałem ja i wszyscy mieszkańcy naszej gromady, jak okupant mordował i rozstrzeliwał najlepszych ludzi. Zamordowano ojca Bazylego Jakimiuka — dobrego i uczciwego człowieka. Dziś syn jego Bazyle Jakimiuk został wysunięty na kandydata do gromadzkiej rady narodowej w Klejnikach.

Nasze głosowanie na kandydatów do rad, na ludzi takich, jak Jakimiuk, co ich ojcowie zginęli za sprawę pokoju, to także nasza walka o tę samą sprawę — o trwały pokój na świecie.

Testament tych, co odeszli

JAKO trzydziestoletni więzień polityczny obozu śmierci Oświęcimia nr 88513, uwięziony w roku 1942 za organizowanie podziemnej konspiracji ruchu ludowego w pow. Jastów, woj. rzeszowskie, zabieram głos, by protestować przeciw próbowi odrodzenia militarysty niemieckiej.

Pragnę przypomnieć ostatnie słowa tych, których spalił krematorium Oświęcimia.

Oto Lisowski w ostatnim momencie, gdy esesman Bogger przyszedł zabrać go na śmierć, pisze kartkę do żony i syna: Kochana żono — za kilka godzin zostanę zamordowany i spalony w krematorium. Zaklinam cię na wszystko, błagam, byś wychowała syna w duchu nie-nawieści i zemsty do tych, którzy zamordowali twojego męża i jego ojca. Żegna cię na wieki twój mąż.

NNY obraz:
Śnieg z deszczem i silny wiatr szarpał łachmany głodnych, powracających z pracy więźniów w dniu 23 lutego 1943 r. W bramie obozu grała orkiestra. Więźniowie natężyli wszystkie siły, by, nie chwilejąc się, wejść do obozu. Na ramionach sil-

Władysław Lesiak

b. więzień oświęcimski nr 88513

niejszych — ciała konających. Ja niosłem ciało młodego Rosjanina — Pawła Iwanowa, rodem z Kijowa. Paweł w krótkiej przerwie o-biadowej zanucił cichym głosem melodię Armii Czerwonej. Usłyszał to esesman. Zerwał się i podbiegł z wściekłością do Pawła. Wy-rwał mu łopatę z ręki i zaczął go bić. Paweł upadł na ziemię. Esesman stanął bu-tem na szyi młodego chłopca i dusił. Słyszałem coraz cichsze słowa konającego Pawła. „Tu przyjdzie wielki Stalin, tu przyjdzie nasza Krasnaja Armia i ubije was, psy hitlerowskie“.

PO kilku dniach koledzy odprowadzili mnie do szpitala. Od szpitala każdy uciekał, ponieważ stale chorych wybierano do zagazowania. W zimnym korytarzu na cementowej posadzce rozebraliśmy się do badań. Każdy przed badaniem był kąpiący w zimnej wodzie. Potem lekarz — esesman dzielił więźniów na trzy grupy. Jedna grupa — do leczenia w szpitalu, druga grupa prze-znaczona była do zagazowa-

nia, trzecia — to przeznaczeni na śmierć przez wbić szpilę w serce. Ja zostałem w grupie do leczenia. Po godzinie pobytu w szpitalu przysła „wybierka“ na gaz.

Przy końcu marca z bloku 21 zabrano 118 osób.

MIJA dopiero 10 lat, jak przestał dymić krematorium.

Ojczyzna — nasza matka — otarła tży sierotom, wdowom. A nad światem zawisło widmo odrodzenia się hitlerizmu; ma powstać w o-parciu o umowy paryskie nowy Wehrmacht. Plan ten ma dać do rąk broń mordercom z SS.

Zadajemy sobie doskonałe sprawę, że pokój może być zabezpieczony przez wprowadzenie w życie propozycji Związku Radzieckiego w sprawie paktu zbiorowego bezpieczeństwa. Popieramy propozycję Związku Radzieckiego dlatego, ponieważ gwarantują nam, że nie zapłoną na nowo piece hitlerowskich krematoriów.

Do walki o zawarcie układu zbiorowego bezpieczeństwa wzywam wszystkich kolegów — więźniów politycznych ze wszystkich krajów, które deptały but hitlerowski.

Rady narodowe będą umacniać sojusz robotniczo-chłopski

Mówi: Czesław Rybakowski

kandydat na radnego PRN w Białymstoku, ułóknierz z Wasilkowa

Nasze zakłady w czasie wojny zostały zniszczone. Zaraz po wyzwoleniu przystąpiliśmy do odbudowy. Dziś w ZPW im. Emilii Plater pracują setki robotników, pochodzących z Wasilkowa i okolicznych wsi.

Jeżeli zostanie radnym Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku, stać będą przede mną duże i odpowiednie

dzielne zadania. Najważniejsze z nich, to stałe umacnianie i zacieśnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, podstawę naszych zwycięstw w budowie socjalizmu w naszym kraju.

My, robotnicy wasilkowscy, musimy produkować coraz więcej lepszych towarów, na które czeka miasto i wieś.

Mówi: Edward Żukowski

kandydat na radnego MRN w Wasilkowie, chłop średniorolny

Z dumą patrzę na osłabienie naszego miasteczka Wasilkowa. Wspólnym wysiłkiem robotników i chłopów odbudowaliśmy Zakłady Przemysłu Welnianego im. Emilii Plater. Dziś pracują tam nasze dzieci. Robotnicy z ZPW im. Emilii Plater często pomagali chłopom pracującym przy remoncie maszyn rolniczych, czy przy melioracji.

Rozumiem, że bez sojuszu robotniczo-chłopskiego nie byłoby naszej władzy ludowej, nie mieliśmyby tak pięknych sukcesów w rozwoju naszej gospodarki narodowej. Nasza wieś musi stale podnosić wydajność z hektara zwiększać hodowlę, w terminie realizować obowiązkowe dostawy dla państwa.

My przyszli radni, chłopie, musimy dopilnować, aby u-sunięto wiele bolączek obcho-dzących także i robotników. Trzeba wybudować żłobek, którego dotychczas nie ma w Wasilkowie. Należy również wybudować łaźnię miejską.

Z mieszkańcami w Wasilkowie jest bardzo ciężka sytuacja. Miejska Rada Narodowa musi dopilnować, aby mieszkańcy otrzymywali ci, którym są konieczne potrzeby. W żadnym wypadku nie wolno nam dopuścić do takiego faktu, jaki miał miej-

sce ostatnio. Miarowicie przy ul. Grodzieńskiej 41 wyprowadzał się z mieszkania ob. Stanisław Święciecki. Za łapówkę chciał on „odsprowadzić“ mieszkanie niejakiemu Siniłowi, kulakowi, który w Złotorii posiada dom, poza tym ma drzewo na nowy dom.

Jako chłop średniorolny, kandydat do Miejskiej Rady Narodowej, dołożę wszelkich starań i wysiłków, aby stałe polepszały się warunki bytowe robotników i chłopów pracujących w Wasilkowie.

Wasilkowscy robotnicy powinni czuć się w pełni odpowiedzialni za stałe podnoszenie produkcji rolniczej i hodowli na terenie naszego powiatu. Uchwały II Zjazdu partii są wytycznymi w naszej pracy.

Nasze zakłady Przemysłu Welnianego im. Emilii Plater powinny objąć szefostwo nad ośrodkiem maszynowym w Wasilkowie. Mechanicy ZPW im. Emilii Plater pomagali już GOM-owi w reperowaniu maszyn rolniczych. W przyszłym roku trzeba tę pomoc jeszcze zwiększyć.

Trzeba, by częściej z lepszym repertuarem artystycznym wyjeżdżały na wsi e-kipy łączności miasta ze wsią. Na wieś bowiem powinniśmy wysyłać nie tylko agitatorów, ale i dobry zespół artystyczny.

Klub sportowy przy naszej fabryce powinien pomagać młodzieży wiejskiej w organizowaniu życia sportowego na wsi. Często właśnie od tego trzeba zacząć pracę agitacyjną.

W ODPOWIEDZI NA LIST

Dobry gospodarz czy wyzyskiwacz

Ostatnio wiele listów otrzymuje Redakcja. Na wiele też listów odpowiada w gazecie. Oto jeszcze jeden, poruszający wątpliwości czytelnika. W liście do Redakcji ob. M. K. dźwiży się, że tak często piszemy o kulakach, pokazując ich jako wyzyskiwaczy oraz wrogów ludu pracującego i że dlatego należy kulaków izolować od reszty wsi. A przecież — jego zdaniem — kulak to najlepszy gospodarz we wsi, a że ma dużą gospodarkę, to dlatego, że lepiej gospodaruje.

Zastanówmy się nad tym. czy macie rzeczywiście rację Obywatelu M. K.? Kulak, według Was, dlatego tylko, że dobrze gospodaruje — ma dużą gospodarkę — Jesteście Obywatelu M. K. mieszkań-cem wsi, był nim także Wasz ojciec i dziad. Kochali swój kawałek ziemi i dbali o niego, urabiali sobie ręce po łokcie i jakoś nie starczyło im na to, by powiększyć swą gospodarkę chociaż o jeden hektar ziemi, o jedną sztukę bydła, nie mówiąc już o kupnie konia. Nie było mowy o powiększeniu gospodarki, wręcz przeciwnie, trzeba ją było dzielić między dorosłe dzieci, które chciały stworzyć własne rodziny. Dla wszystkich dzieci ziemi nie wystarczyło, a więc Wy i brat dostaliście po trzy hektary, a siostrę trzeba było spłacić. Ożenił się z dziewczyną nie bogatą. Wnio-sła Wam tylko dwa hektary ziemi. Przez całe życie marzyliście o większej gospodarce i chociaż tak jak Wasz ojciec, pracowaliście od świtu do nocy, nigdy nie dorównaliście temu gospodarzowi, który miał 30 hektarów.

No tak — powiecie — „ani mnie, ani ojca nie było stać na wynajęcie kogoś do pomocy. Powiedzmy od razu, Obywatelu M. K., że ta „pomoc“ u kulaków to byli parobcy, biedota wiejska, mająca mało, albo wcale nie mająca ziemi, biedota, która, żeby żyć, musiała pracować u kulaków. Do miasta nie miała po co iść, bo i tam ty-siące ludzi chodziło bez pracy. A więc za kawałek czarnego chleba kulak zatrudniał u siebie 1—2 i więcej parobków, którzy za niego harowali. Nie on, nie kulak, nie ten „dobry“ 30-hektarowy gospodarz obrabiał swoją gospodarkę. Pracowała na niego biedota urabiając sobie ręce. Toteż rosła gospodarka takiego Aleksandra Mantury z powiatu bielskiego, Aleksandra Stankiewicza i tysięcy im podobnych.

A na przedmówku, gdy w dziesiątkach chat zabrakło chleba, gdzie kierowali tacy jak Wy swoje kroki, Obywa-telu M. K., by pożyczyc garść żyta? Do niego, do kulaka. Dawał chętnie. Lecz gdy zaczęły się roboty w polu, ile dni Wy, Wasza matka i ojciec schylałście swe plecy na kula-kim polu.

Mówicie, Obywatelu M. K., że kulak to dobry gospodarz, bo jego gospodarka stale rosła. Mogła rosnąć, gdyż obra-biała ją dziesiątki rąk wiejskiej biedoty, która nigdzie nie znalazła poparcia. Zna-lazł ją za to kulak, gdyż kra-jem rządili jego przedstawicieli. Przedstawiciele kapitalistów w mieście i na wsi, a kulak był i jest wiejskim kapitalistą. Tak samo, jak posiadacz fabryk w mieście, kulak, aby zwiększyć swój majątek, wyzyskiwał wszelkimi sposobami biedniejszych od siebie, uzależ-niał ich od siebie.

Ponieważ nasza władza, władza ludu pracującego zniósł rząd kapitalistów, kulak nienawidzi jej. Pragnie się bogacić, chce dalej wyzyskiwać biedotę, a nasza władza nie pozwala mu na to. A więc usiłuje jej szkodzić, rozsiawa wrogię plotki na rząd i jego przedstawicieli, nie wywiązując się z obowiazków dostaw wobec państwa, chwali burżuazyjny rząd na Zachodzie i jak tylko mu się da, wyzyskuje różnymi sposobami biedotę wiejską.

Nienawidzi naszej władzy, naszych osiągnięć. Ta jego nienawiść przejawiała się i w obecnej kampanii wyborczej do rad narodowych. Tacy kulacy, jak Władysław Ramotowski zamieszkały we wsi Świdry-Dołbrzyce, posiadający 40 ha ziemi, Jan Skrocki i wielu innych stara-ły się wysuwać swych po-pieczników na radnych. Gdy im się to nie udało, usiłowali ocenzurować kandydatów wysu-wanych przez pracujące chłostwo, rozsiawać wrogię plotki, chcąc za wszelką cenę poderwać autorytet naszej władzy w oczach ludzi pra-cy.

W naszym kraju, w którym rządzi lud pracujący, nie ma miejsca dla wyzyski-waczy. Wszyscy własną pra-cą, własnymi rękami budujemy nasze szczęśliwe jutro. (zm)

Z historii naszych rad (1)

Przygotowały marsz do socjalizmu

stare ziemie na Zachodzie, o-partę o Odrę, Nysę i Bałtyk, złączoną węzłami wiecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i całym obozem pokoju i postępu.

Do walki o te cele PPR zorganizowała szeroki front narodu pod wodzą klasy robotniczej, do którego włączyły się lewicowe elementy RPPS i Stronnictwa Ludowego z grupy „Woli Ludu“.

W tych warunkach należało przygotować organa władzy ludowej, które by w momencie wyzwolenia kraju ujęły władzę w swe ręce. Takim organem — złączkiem przyszłej władzy klasy robotniczej i chłopstwa w wyzwolonej Ojczyźnie była Krajowa Rada Narodowa. Zasadniczym zadaniem Krajowej Rady Narodowej w tym okresie było zjednoczenie wszystkich sił demokratycznych w kraju i pokierowanie nim w walce zbrojnej z okupantem w oparciu o przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Rozpoczął się więc nowy etap walki o wyzwolenie narodu i społeczne. Zimą i na wiosnę 1944 r. powstają na terenie kraju wojewódzkie, powiatowe i gminne rady narodowe. Rady te skupiały wokół siebie najlepsze siły demokratyczne narodu. Pod kierownictwem partii organizują walkę zbrojną z okupantem, przygotowują masy pracujące naszego kraju do objęcia władzy, do poparcia jej w chwili wyzwolenia. Jeszcze silniej rozgorzał płomień walki narodo-wyzwoleńczej.

Rośnie znaczenie i autorytet rad narodowych, które obok głównego zadania na ówczesnym etapie — walki narodo-wej — wyzwolenie, omawiają sprawę odbudowy zniszczonego przez okupację kraju. Czując się gospoda-

rzem terenu, w ogniu toczącej się walki, rady narodowe troszczyły o całość majątku narodowego, o uratowanie go dla Polski Ludowej.

W bojowych odczewach rady wzywają ludność do sabotowania zarządzeń okupanta, do niszczenia zapasów żywności i materiałów, umacniają wiarę ludu w ostateczne zwycięstwo naszej słusznej sprawy. Niektóre rady tworzą sądy, które karzą przestępców i zbrodniarzy.

W odpowiedzi na utworzenie Krajowej Rady Narodowej, na powstawanie terenowych rad narodowych, na rosnącą ich aktywność i powiązanie z masami reakcja przystąpiła do wywołania nagonki na działaczy lewicowych, mordowanie ich i wydawanie w ręce gestapo. Kiedy jednak metody te nie przyniosły oczekiwanego skutku, a we Frontie Narodowym pod kierownictwem PPR skupiały się coraz szersze masy ludowe, reakcja chwyciła się wypróbowanego środka walki z masami pracującymi — prowokacji.

Wokół elementów WRN-owskich skupiły się drobne grupy syndykalistów, reakcyjnej części inteligencji i innych, tworząc CKL. Centralny Komitet Ludowy szermując i osłaniając się hasłami reform społecznych, był ściśle związany z reakcją, służył jej w walce przeciwko PPR i kierownikami przez nią radami. Zadaniem CKL było zdezorientować masy pracujące w kraju, wywołać wśród nich złudzenie, jakoby w inny, niż to proponowała PPR sposób można było przeprowadzić

reformy, a następnie oderwać te masy od partii i rad, aby pchnąć je z powrotem pod kierownictwo reakcji i w ten sposób uratować chwiejącą się gmach kapitalizmu w Polsce.

Ani morderstwa, ani współpraca z gestapo w walce z komunizmem, ani wreszcie dywersja nie potrafiły zatrzymać koła historii, osłabić partii, osłabić znaczenia rad narodowych. W ostrych walce z reakcją, w miarę jak do granic Polski zbliżała się Armia Radziecka, idea rad znajdowała coraz to więcej zwolenników.

Rady narodowe w okresie okupacji spełniły postawione im przez partię zadania — przygotowały się do objęcia władzy. Kiedy zwycięska Armia Radziecka wyzwoliła i nasze województwo, rady narodowe objęły władzę również na Białostocczyźnie i pokonując ogromne trudności rozpoczęły realizację programu partii i KRN. W naszym województwie, gdzie wrog klasowy stawiał najcięższy opór, mordując działaczy ludowych, radnych i pracowników rad, rady nie ustąpiły ani na chwilę w swej trudnej, pionierskiej pracy.

Rady narodowe naszego województwa od chwili wyzwolenia przystąpiły do organizowania odbudowy zniszczonych fabryk, miast i zagród chłopskich. Rady narodowe oddały ziemię chłopom, organizowały życie gospodarcze i kulturalne, walczyły z kontrrewolucją i sabotażem. Całokształtem swej działalności, pod kierownictwem partii przygotowywały następny etap w rozwoju narodu — marsz Polski do socjalizmu. (ep)

Idea rad zawsze była żywa w sercach polskich robotników i chłopów. Idea ta zrodzona w ogniu Wielkiego Października, do-tarła w latach osiemnastych do Łodzi, Warszawy i Zagłębia, przetrwała sanacyjne rządy, by w okresie nieludzkiego terroru okupacji hitlerowskiej rozgorzeć znów ze zdwoj-oną siłą w sercach i umysłach tych, którzy pragnęli Polski lepszej, szczęśliwszej, socjalistycznej. Idea rad dojrzała i kształtowała się w miarę, jak radzieccy piechurzy poprzez ogień, dym i po-lą minowe, w upale i w zawa-żach śnieżnych brnęli na zachód, niosąc na ostrzach swych bagnietów wolność narodom Europy.

Na drodze wyzwolenie-go marszu leżała Polska. Zatrzęśli się więc ze strachu sanacyjni wodzireje i przyszły w sukurs hitlerowcom mordercy i wydając w ręce gestapo lewicowych działaczy, plunęła ohydny jadem ich propaganda, mająca ogłupić ludzi i straszyć ich widmem rzeko-mego komunistycznego nie-bezpieczeństwa. Lecz sanacyjne kruczki nie przyjęły się w umysłach ludzi tracących co dzień, co godzinę swych najbliższych. Naród chciał walki o wyzwolenie narodu i społeczne. Hieronimkiem tej walki nie mogła być reakcja. Każąc stoczyć z bronią u nogi, trwoniąc najlepsze siły narodu, spełnia ostatecznie na pozycje zdrady narodowej. Przywód-ca walczącego o swe istnienie narodu stała się Polska Partia Robotnicza.

PPR wzywała naród do walki o niezależnienie Polski od imperialistów, o Polskę bez obszarników i kapitalistów, o Polskę, w której władza będzie należała do mas pracujących, o ziemię dla pracujących chłopów, o unarodowienie wielkiego przemysłu, transportu i banków, o Polskę przodującą kultury i dobrobytu szerokich mas, o Polskę obejmującą nasze pra-

Godnie powitajmy dzień wyborów

Chłopi wielu gromad na zebraniach przedwyborczych podjęli zobowiązania uporządkowania dróg prowadzących do siedzib gromadzkich rad narodowych. W wielu gromadach padły zobowiązania, aby dzień wyborów uczcić odświętnym wyglądem wsi. Chłopi z gromady Halickie w powiecie białostockim postanowili przywitać wybory wybrukowaniem ulicy we wsi i ułożeniem wzdłuż niej chodnika. Żeby cała wieś przybrała ładny wygląd, postanowiono wybudować jednolitą, estetyczną płot przy wszystkich zagrodach. Podobne zobowiązania podjęli chłopi z wielu gromad naszego województwa.

Trzeba, aby wszystkie gromadzkie komitety Frontu Narodowego podsunęły tę myśl swoim wyborcom — nie wszystkie nasze wsie wyglądają porządnie, nie wszędzie są dobre płoty. Przed wyborami trzeba je naprawić. Postarajmy się, aby na dzień wyborów

wsie nasze wyglądały czysto i porządnie.

Ale nie tylko wsie.

Ileż jest do zrobienia i w naszych miastach? Ileż nieporządków jest jeszcze na ulicach Białegostoku, Suwałk, Olecka, Sokółki, Szczuczyna, Elku i innych miast?

Mieszkańcy ul. Grunwaldzkiej, Wąskiej, Ciepłej, Czystej, Poleskiej, Marczykowskiej w Białymstoku, mieszkańcy Starosiele — podjęli już zobowiązanie: na dzień wyborów nasze ulice i domy będą wyglądały odświętnie.

Trzeba, aby aktyw Frontu Narodowego całego naszego województwa popularyzował tę inicjatywę. W tych ostatnich dniach przed wyborami postaramy się, aby w dniu, w którym pójdziemy do urn wyborczych, nasze wsie, domy i ulice przybrały odświętny wygląd.

Dziś w Białymstoku dwa spotkania wyborców z kandydatami do rad narodowych

- ★ W teatrze im. Węgierki wielki wiec przedwyborczy
- ★ W Klubie TPP-R odczyt prof. Kielanowskiego

W dniu dzisiejszym w Białymstoku odbędą się dwa spotkania przedwyborcze.

Jak już podawaliśmy Miejski Komitet Frontu Narodowego organizuje w dniu dzisiejszym w sali Teatru im. Al. Węgierki wielki wiec przedwyborczy, na którym mieszkańcy Białegostoku spotkają się z kandydatami do Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej. Program spotkania przewiduje bogatą część artystyczną. Początek wiecu o godz. 15. Zaproszenia posiadają rady zakładowe i dyrekcje zakładów pracy.

Staraniem Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Białymstoku i Towarzystwa Wiedzy Powszechnej dziś w sali Klubu TPP-R rektor Akademii Medycznej w Białymstoku prof. dr Tadeusz Kielanowski wygłosi odczyt na temat: „Medycyna naukowa a znachorstwo”. Prof.

Kielanowski jest kandydatem do Wojewódzkiej Rady Narodowej. Jego odczyt będzie więc zarazem spotkaniem z wyborcami. Początek odczytu o godz. 17. W karty wstępu na odczyt.

Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego i kancelaria Klubu TPP-R. Stałe karty wstępu do klubu są ważne również na odczyt.

A gdzie jest miotła?

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o tym, że białostocki ZOM przygotowuje się do zimy. Zbierając informacje do tego artykułu słyszeliśmy ze strony dyrekcji ZOM wiele zapewnień, że w tym roku będzie już lepiej. Tymczasem...

W dniu wczorajszym nie było instytucji, do której nie spóźniliby się do pracy ludzie. Powód — gołoledź. Przyczyna gołoledzi: deszcz i mróz. Ale nie tylko. Wczoraj, gdy spadł śnieg, ZOM zamiast zająć się uprzątnięciem chodników, czekał nie wiadomo na co. Na ubity przez przechodniów śnieg spadł deszcz i stąd gołoledź. Próbowano posypywać ulice piaskiem. Piasek natychmiast przymarzał i jeźdźnia i chodniki były nadal śliskie. Trzeba tu było wrócić do starego zwyczaju posypywania chodników solą. ZOM wprowadzić tłumaczy, że sol szkodliwa na zieleni i drzewka. Ale można przecież było posypać chociaż

tam chodniki, gdzie zieleni nie ma.

W artykule naszym zamieszczonym niedawno pisaliśmy m. in. o tym, że zwolniono z ZOM 9 pracowników na skutek braku etatów. Dziś ZOM tłumaczy się brakiem ludzi. I jak te dwie sprawy pogodzić. Może zastanowi się nad tym Wojewódzki Zarząd Przedsiębiorstw i Urzędów Komunalnych, któremu ZOM bezpośrednio podlega.

Na marginesie wczorajszej gołoledzi chcemy przypomnieć właścicielom prywatnych posesji, że posypywanie chodnika piaskiem, żużlem i popiołem należy do ich obowiązków. (fl)

W teatrze zimno

Palcie lepiej

Wszystko jest dobrze dopóki się siedzi na ciepłej, dobrze ogrzanej widowni. Ale gdy w czasie przerwy wydzie się zapalić papierosa, czy kupić coś w bufecie, mo-

mentalnie kosztuje ręce, czerwienieje z zimna nos. I tak już jest w teatrze od dłuższego czasu.

Nie chodzi tu w tym wypadku jedynie o widzów, którzy marzną tylko w przedziale jednego wieczoru, a ściślej mówiąc tylko w czasie przerwy. Przede wszystkim chodzi tu o pracowników teatru, o szatniarki, bielerów, którzy marzną przez całe przedstawienie.

Zastanówmy się co jest tego przyczyną. Czy źle pojęta oszczędność węgla, czy też brak troski o człowieka? Drugi zarzut jest już bardzo poważny.

Nie żądamy wyjaśnień. Jedynie wspólnie z pracownikami teatru im. Al. Węgierki apelujemy do dyrekcji: palcie tak, by było ciepło w całym teatrze. (gj)



Oto obrazek z wczorajszej gołoledzi. (Fot. „Gazeta” — Z. Fiedorowicz)

Co na to referent BHP?

W Spółdzielni Remontowo-Konserwacyjnej „Praca” przy ul. Sosnowej jest stolarnia. Na zimę zainstalowano tam piec, w którym niestety nie można palić. Ścianki pieca są podziurawione a palenie w nim grozi pożarem.

W biurze spółdzielni zresztą wybuchł już w tym roku pożar z tego samego powodu.

Trzeba więc wyremontować piec, bo ludzie nie mogą w nieopalonej sali pracować.

A. M.
korespondent

Robimy gazetkę ścienną

Zaprowadził nas do tej gromady list. Napisał go dzieci szkolne z Niedźwiedziej w pow. grajewskim i wysłał do „Gazety”.

„Nasza drużyna harcerska — pisali dzieci — zwiększyła działkę szkolną o 150 m². Chłopcy ogrodnili ją, zwieźli nawóz i skopali. A 30 października dziewczynki uporządkowały ogródek przed siedzibą przyszłej rady gromadzkiej...”

Nasz zespół artystyczny przygotował sztukę pt. „Prawo głosu”, którą graliśmy i zagraliśmy jeszcze w dniu wyborów...”

List krótki, ale każdym słowem i zdaniem świadczący, że w szkole wyrósł już prawdziwy kolektyw małych obywateli.

W szkole... Była właśnie punktualnie 11, gdy znaleźliśmy się przed parterowym, ale obszernym budynkiem. Coś za cicho było na tę chwilę, gdy we wszystkich szkołach dzwonek ogłasza przerwę a więc gwar i hałas.

Podglądaliśmy przez okno. Nie, to nie była zwykła lekcja. Dzieci siedziało w ławkach więcej niż normalnie, a zamiast nauczyciela przed tablicą stała zwykła wiejska kobieta.

Czy zwykła? Weszliśmy do klasy. Zastuchane dzieci wzroku nie odrywały od mówiącej.

„Mnie nie kształcono. Moi rodzice nie mieli za co. Pasłam krowy, ale mleko to bardzo rzadko piłam. Takie były czasy za lat mojej młodości, że książkę to widziałam tylko za szybą wystawy...”

Aha — zrozumieliśmy — do szkoły, do dzieci przyszła kandydatka do powiatowej rady narodowej, by opowiedzieć im o sobie, o swoim życiu, o tym, jak pracować będzie w nowej radzie.

Jeszcze długo mówiła Jadwiga Jasińska z gromady Czarnówek. A potem dzieci wprost

zasypywały ją pytaniami. To była chyba jedna z najlepszych i najciekawszych lekcji. Lekcja życia, które teraz do dzieci uśmiecha się wszystkimi barwami radości, szczęścia...

Zygmunt Jasionowski, kierownik szkoły wyrażnymi literami zapisywał na tablicy zadanie domowe. „Moje wrażeńia — sylabizowali mniejsi uczniowie — ze spotkań z kan-dy-da-tem...”

„Moje wrażeńia” — postawiła w zeszycie już w domu Zofia Brzoźa z VII pierwszego słowa i dalej, jak rozpedzone biegi po liniach szkolnego zeszytu zdania o dzieciństwie Jadwigi Jasińskiej, o swojej wsi, o tym, co w niej jeszcze trzeba zrobić i jak pomoże w tym przyszła radna.

Po lekcjach, następnego dnia zastępowa zwołała zbiórkę i ogniwa harcerskiego. Przyszły Hela Janicewska, Filipowska, Bronka Dziegielewska, naturalnie Zosia Brzoźa i wszystkie uczennice z VI i VII. Temat zbiórki? — Będziemy dziewczynki — powiedziała Alicja Obrzycka — robić gazetkę ścienną.

Nie zwyczajna miała to być gazetka. Każdy artykuł, to sylwetka jednego z naszych przyszłych radnych do gromadzkiej rady — dodała zastępowa. Opowiadanie o jego życiu i pracy. Takie jak najbardziej proste i przekonywujące.

Dziewczeta zabrały się do pracy. Można by długo jeszcze pisać o tym, ile dyskutowały, ile razy wybiegały do własnych domów i do samych kandydatów, by dowiedzieć się bliższych szczegółów. Ale gazetkę zrobiły. I teraz głosi ona całej gromadzie, że do rady wejdą najlepsi, że także młodzież stoi za nimi murem gorących serc. (n-i)

WYKONALI roczny plan

Jak nas informuje Związek Spółdzielni Spożywców w Białymstoku, Sekcja Produkcji Rolnej oddziału okręgowego w Białymstoku wykonała już roczny plan produkcji. Dzięki ofiarnej pracy całej załogi i wysiłkowi wszystkich placówek ZSS uzyskano również poważne wyniki w obniżce kosztów własnych.

W realizacji planów rocznych wyróżniły się poszczególne spółdzielnie spożywców w Elku, Zambrowie, Grajewie i Goldapi.

Tym razem z winy ZIE

Odwleka się oddanie do użytku kina „Ton”

Mimo zapewnień zarówno ze strony Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego jak i Zjednoczenia Instalacji Elektrycznych, że kino „Ton” będące obecnie w remoncie zostanie od-

dane do użytku mieszkańcom Białegostoku w dniu 5 grudnia, ten termin nie będzie dotrzymany.

Kierownictwo Zjednoczenia Instalacji Elektrycznych zapewniało, że z dniem 28 listopada monterzy elektrycy przystąpią do prac. Jednak to nie nastąpiło.

Elektrycy zostali w sposób zaskakujący kierownictwem budowy niespodziewanie odwołani na inną budowę do Syby koło Elku. Termin powrotu elektryków nie jest wiadomy.

Odwołanie elektryków w poważnym stopniu zahamowało prowadzone ostatnio końcowe prace remontowe. Nie można prowadzić prac malarzskich, ani też układać boazerii na ścianach, wykańczać rozdzielni i kabiny operatora, wszędzie zwisają przewody elektryczne.

Nieprzemysłana decyzja kierownictwa Zjednoczenia Instalacji Elektrycznych sprawiła, że nowy, nie tak dawno uzgodniony termin oddania do użytku kina „Ton” — 5 grudnia nie będzie dotrzymany.

Program radiowy

Czwartek — 2 grudnia

Program I na fal 1322 m

5.10 Audycja dla wsi: 6.40 Muzyka rozrywkowa: 10.05 „Wies tańczy i śpiewa”: 11.25 Przegląd prasy stołecznej: 11.30 Muzyka i aktualności: 12.25 Rosyjskie piosenki ludowe: 16.05 Piosenki Szymanowskiego: 19.30 T. Polanowski: 20.30 Gra Orkiestra Taneczna PR pod dyr. J. Caimera: 21.00 Odpowiedzi „Fali 49”: 21.40 Wiersze Nazima Hikmeta.

Dzienniki: 6.00, 7.00 i 20.00.

Program II na fal 367 m

5.28 Program dnia: 13.10 Swojskie melodie: 13.30 Audycja szkolna dla kolekcji młodych biologów: 15.05 Koncert solistów: 15.35 Piosenki radzieckie: 17.30 Na warszawskiej fali: 18.50 „O tym co tworzę”: — pogadanka mgr. J. Roniewicz: 19.00 Muzyka i aktualności: 19.45 Z cyklu: „Mistrzowie sceny operowej”: — N. Karowa — śpiewaczka białogarska: 20.30 „Odprowa postów greckich”: — tragedia Kochanowskiego: 21.45 Wiadomości sportowe: 22.20 „W dziwnym miesiącu” odc. powieści J. Heni: 23.20 Koncert solistów chłopskich.

Dzienniki: 21.30.

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Imieniny pana dyrektora” — godz. 19.

KINA

„Północ”, „Hamlet” godz. 15, 17.45, 20.30.

KLUBY

Klub TPP-R o godz. 17. Odczyt prof. T. Kielanowskiego pt. „Medycyna naukowa a znachorstwo”.

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. I Maja czynny w godz. 13 — 21.

Związkowy Dom Kultury ul. Kilińskiego 3, godz. 15.30. Impreza dla dzieci. W programie opowiadanie bajek i występy zespołów dziecięcych.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka WRZZ ul. Kilińskiego, czynna od godz. 15 do 21. Czytelnia czynna od godz. 8 do 21. W niedzielę biblioteka i czytelnia czynne od godz. 17 do 21.

Biblioteka Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 19 oprócz niedziel i świąt.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9 do 15. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 do 14.

WYSTAWY

Wystawa „Felix Dzierżyński” ul. B. Wesołowskiego — czynna codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. W godz. 11 — 19.

Muzeum ul. Kilińskiego nr 6 „Wystawa plastyki radzieckiej”.

W teatrze im. Al. Węgierki — „Wystawa Malarsstwa Rosyjskiego z XVIII i XIX w.” — czynna codziennie w godz. 11 — 19.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasniewskiego (trog Piwniej) tel. biura wezwaw 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna, tel. 08 lub 803.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 5 ul. Warszawska 54, tel. 24—31.

ODZIEŻ

na sezon
W WIELKIM WYBORZE

ZNAJDZIESZ

N SKLEPACH MHD

Nr 55 przy ul. I Maja 3 blok 202

Nr 58 — Sienki Rynek 6

Nr 59 — Stalina 8

Nr 60 — Hale Rynek Północny

Nr 67 — Hale Rynek Północny

310-0



Oddamy swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego — ZA NASZĄ SZCZĘŚLIWĄ PRZYSZŁOŚĆ!



Jestem pełnoprawnym gospodarzem kraju

„Pochodzę ze wsi Nowosiółki, gm. Gródek w pow. Białostok. Urodziłem się w rodzinie małego chłopca. I kiedy pomyślę, że ja, 18-letni młody człowiek będę już w tym roku wybierał, nasuwa mi się obraz Polski sanacyjnej, którą znam z opowiadań rodziców.

Uczę się w XI klasie Szkoły Ogólnokształcącej TPD. Wybierałem się na studia rolnicze. Marzyłem już o tym oddawna. I marzenie moje staje się teraz rzeczywistością. A kiedy? Kiedyś wielu takich jak ja, chłopskich synów mogło tylko marzyć. Młodzież pozbawiona była prawa głosu.

Za to właśnie zaufanie, którym obdarzyło nas młodych, społeczeństwo, udziela nam prawa głosu, postaram się wzmocnić wszystkie wysiłki, by osiągnąć coraz lepsze wyniki w nauce, będę starał się ofiarnie pracować społecznie.

Oddając swój głos na kandydatów Frontu Narodowego, którzy w przyszłych radach narodowych będą reprezentować interesy młodzieży, przyczynię się do tego, by młodzież brała jeszcze czynniejszy udział w rządzeniu państwem. Z tego prawa głosu czuję się dumny, czuję się pełnoprawnym gospodarzem kraju.

Oto, co mówi Grzegorz Zrajkowski. Ale dumny czuje się nie tylko Grzegorz Zrajkowski. Dumnymi czują się setki 18-letnich chłopców i dziewcząt, którzy po raz pierwszy w swym życiu oddają swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

(g)

NASZ przedwyborczy czyn

Zdziwili się gospodarze wsi Niemiarowo, gm. Mielnik, pow. siemiatycki, gdy rano pewnego dnia na pustym dotychczas placu ujrzyli owocowe drzewka, kołyszące się na jesiennym wietrze.

Zagadka wyjaśniła się dopiero po południu, kiedy ze szkoły wybiegła cała czerecha rozbawionych dzieciaków i pomknęła prosto ku drzewkom.

„To moje, to jest moje, o, popatrz, już trochę podrosło” — wołały dzieci.

A w domu rodzicom dumnie mówiły: „To jest nasz przedwyborczy czyn”. (g)

Zwycięstwo nowego

— Pójdź precz z domu, słyszysz?
— Ano pójdę, a do ZMP i tak wstąpię.

To było już prawie półtora roku temu. Wiesz Józka Zalewskiego składała się z małych chłopów, pozostających pod wpływem kilku kuliaków. Rodzina Józka to: niemłoda już matka i dwoje młodszego rodzeństwa. Ojciec zginął na wojnie. Gospodarstwo — dwa hektary piaszczystej ziemi, krowa, wieprz, kilka kur. Życie układało się zgodnie, dopóki Józek nie wyjechał do brygady SP. Kiedy wrócił z brygady matka powiedziała, że w głowie mu się przewróciło. A Józekowi nie przewracało się w głowie. Zobaczył on tylko inne życie, bez kuliackiego wyzysku, widział spółdzielnie produkcyjne, PGR — i takie właśnie życie chciał sam tworzyć. Postanowił wstąpić do ZMP. I tu na przeszkodzie stanęła matka. Najpierw prosiła, potem wyrzekała na „wyródnego syna”, w którego diabła pewnie wlała, a w końcu doszło do tej decydującej rozmowy, a raczej kłótni. Józek matkę kochał, ale skoro powiedziała

MŁODOŚCIĄ SILNI...

Tygodniowy dodatek „Gazety” dla młodzieży

EDWARD SMOŁA

jeden z wielu kandydatów młodzieży do rad narodowych

Na korytarzu cicho i pustko. W klasach prowadzone są lekcje. III „B” pilnie ćwiczy pisanie na maszynie, na dwunastu „Mercedesach”, II „A” ma lekcję towaroznawstwa, a I „B”...

43 uczniów i uczennic z uwagą słucha wykładu z księgowości. Słuchają pilnie, bo lekcję prowadzi ich wychowawca, a zarazem kandydat na radnego MRN w Suwałkach — Edward Smoła, ten nauczyciel, którego najbardziej cenią, ten nauczyciel, który potrafił zjednać sobie młodzież swym szczerym uśmiechem, zainteresowaniem dla wszystkich spraw młodzieżowych, pomocą — prawdziwie ZMP-owską postawą pedagoga.

Wielu uczniów czuje osobistą, wielką sympatię do swego wychowawcy. Na przykład Tyckowski z I „B” zaczął naukę z 2-miesięcznym opóźnieniem. Jednak teraz nie ma już zaległości, bo jego wychowawca pomagał mu bardzo często w nadrobieniu zaległości nie szczędząc czasu i wysiłku.

Czy dlatego wysunięta została przez nauczycielstwo Suwałk kandydatura na radnego MRN Edwarda Smoły, że cieszy się on uznaniem młodzieży? Nie tylko dlatego. Oprócz pracy w Technikum Handlowym CRS w Suwałkach Smoła jest ofiarnym agitatorzem Zarządu Powiatowego ZMP.

Wyróżnił się też pracą społeczną w Związku Nauczycielstwa Polskiego. On właśnie prowadzi w ZNP kasę koleżeńską — zapomogową, która swą działalnością wysunęła się na pierwsze miejsce w województwie.

I to jeszcze nie wszystko. Edward Smoła w obecnej radzie narodowej pracuje już od dwóch lat w komisji finansowo-budżetowej. Przyznać trzeba, że pracuje bardzo dobrze.

Jego energia, właściwe podejście do każdej sprawy, zapał, młodzieńczy entuzjazm zyskały mu wielu ludzi w

datów na radnych do rad narodowych takich ofiarnych jak on, młodych ludzi jest bardzo dużo. Wystarczy wymienić, że ogółem do powiatowej, miejskich i gromadzkich rad narodowych w powiecie Suwałki kandyduje 161 młodych ludzi — zetem-powców i nieorganizowanych, a w tym 72 dziewcząt.

Oto kilka nazwisk: Roman Grabowski, kandydat na radnego PRN z gromady Filipów, ZMP-owiec, nauczyciel, Irena Pietkiewicz, — kandydat do MRN, — nauczycielka szkoły TPD, Ryszard Krejpi-



Suwałkach i dlatego kandydatura jego wysunięta została na radnego do nowej Miejskiej Rady Narodowej.

Mówiąc o Smole, trzeba jeszcze dodać, że w powiecie suwalskim wśród młodzieży — kandy-

cis, robotnik elektrowni suwalskiej, Leokadia Makarewicz, kandydat do GRN Wycho-dne, nauczycielka szkoły podstawowej w Przebrodach, Janina Domzalska — kandydat na radnego do GRN w Rutce Tartak, aktywna ZMP-ówka.

Wszyscy oni cieszą się zaufaniem ludzi pracy i na pewno już wkrótce usłyszymy o nich więcej, usłyszymy o ich pełnej młodzieńczej zapału pracy w nowo wybranych radach narodowych.

Mając na listach kandydatów do rad narodowych takich ofiarnych przedstawicieli, młodzież powiatu suwalskiego odda swe głosy na tych ludzi — kandydatów Frontu Narodowego.

A. B.

W dniu wyborów pomogą chłopom w pracach gospodarskich

150 agitatorów Związku Młodzieży Polskiej z Elku pracuje już od kilku dni w gromadach swego powiatu. Ostatnio agitatorzy ci podjęli piękne zobowiązanie. Postanowili, że w dniu wyborów, gdy chłopci pójdą głosować na kandydatów Frontu Narodowego, zastąpią ich w pracach gospodarskich.

Zobowiązanie agitatorów elckich jest naprawdę godne naśladowania. Trzeba pamiętać, że chłopcy z niektórych wsi będą mieli do lokalów wyborczych nawet po 6 km licząc tam i z powrotem. W gospodarstwie tymczasem nikt by nie został. A tak młodzi agitatorzy dopilnują w nim wszystkiego.

Manifestacja przyjaźni

Na obradującej w niedzielę Miejskiej Konferencji Wyborczej ZMP obecni byli przedstawiciele bohaterskiego Komsomolu.

Wśród młodzieży siedział Iwan Konkin, chłopak o niebieskich oczach i ciemno blond „na jeża” ostrzyżonych włosach. Pochodził z nad Czarnego Morza. Skupiło się koło niego wiele młodzieży. Opowiadał on o swym kraju, opowiadał o swych kolegach komsomolcach, robotnikach, kołchoznikach, a opowiadanie swe zakończył: U nas młodzież we wszystkim przoduje, u nas też, jak widzę.

W prezydium konferencji siedział jego kolega — komsomolec Bakuler. Kiedy stanął przy mównicy, zerwała się burza oklasków i okrzyków „Niech żyje przodująca młodzież radziecka”. Każde zdanie witane było owacyjnie przez zebranych. A kiedy po konferencji rozpoczęła się wieczornica, młodzież otoczyła kołem trzech radzieckich komsomolców zaspiewując ich gradem pytań. Radziecy chłopcy rozchwytywani byli przez dziewczęta do tańca.

Wieczornica stała się prawdziwą manifestacją przyjaźni. (g)

„precz” — postanowił iść, musiał postawić na swoim.

Najajutrz rano zabrał swoje rzeczy i wyszedł, matka nie próbowała go zatrzymać.

Za włoską odprowadzały go okrzyki rzucane mu przez dzieci: „Odmieniec, odmieniec”.

Matkę pocieszały wiejskie kobiety. — Nie bójcie się Janowo, Józek wróci, niech tylko popróbuje, czy to tak dobrze samemu na świecie. Niedługo wróci, bo nie będzie wiedział gdzie iść.

Chłopak jednak doskonale wiedział, gdzie ma iść. Wiedział, że na Mazurach tworzą się nowe PGR-y, gdzie potrzeba jest wiele rąk do pracy, gdzie znajdzie kolegów, drugi dom, wyuczy się jakiegoś zawodu. I nie pomylił się. Przyjęto go z otwartymi ramionami, ale od razu powiedziano, że pracy tu wiele, że brać się trzeba do roboty od pierwszego dnia. Sił i chęci starczyło. Praca paliła mu się w rękach, a oprócz tego uczył się zawodu. Wkrótce został traktorzystą.

Do domu pisał dwa razy. Odpowiedzi nie otrzymał. Przykro mu było, że matka o nim zupełnie zapomniała, że się go wyrzekła.

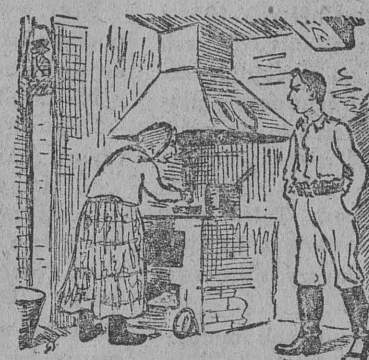
Do ZMP wstąpił zaraz po przyjeździe do PGR. Teraz był już aktywnym członkiem organizacji, cenił się przez starszych, lubianym przez kolegów.

W akcji przedwyborczej został agitator. Dziwnym zbiegiem okoliczności agitował właśnie w swojej rodzinnej wsi. Przykro mu było wejść do chaty, z której przed półtora rokiem był wypędzony. A we wsi przez ten czas dużo się zmieniło. Ludzie poznali się w końcu na kuliackiej „pomocy”.

Matka przyjęła go jak kogoś obcego. Z zimną grzecznością poprosiła go, by usiadł. Zaczął mówić o ordynacji wyborczej, o strukturze nowych rad, o ich znaczeniu...

I właśnie gdy mówił o znaczeniu przyszłej Gromadzkiej Rady Narodowej, matka zapytała:

— To może jak rada będzie tu



bliżej nas, to nie pozwól kuliakowi oszukiwać ludzi?

— Tak mamo, to ukróci kuliackie machinacje.

Powiedział „mamo” tak ciepło, serdecznie, że kobieta nie mogła już dłużej utrzymywać tej atmosfery obcości. Rozmowa stawała się coraz bardziej serdeczną. Mówił o przedwojennych wyborach, w których nie decydował głos prostych ludzi, głos młodzieży. Józek opowiadał o swej pracy w PGR, o nowym życiu, które się tworzy, o nowych radach, które będą wyrazem dążeń i interesów ich, prostych ludzi.

Nie mógł się jednak powstrzymać, by nie powiedzieć matce kilku gorzkich słów o tym, że nie chciała go puścić na spotkanie lepszego życia. Wyciągnął gazetę z wydrukowanym wierszem przemówieniem Ignara i wskazał: — Popatrz mamo, co Ignar powiedział w swym przemówieniu.

„W nieświadomości często jeszcze wychowują swe dzieci rodzice, którzy za czasów swej młodości nie mieli żadnych praw i nikt się ich o zdanie nie pytał”.

A tutaj znowu: „Głos gospodyni wiejskiej, głos 18-letniej dziewczyny, czy chłopca jest w wyborach jednakowo ważny, jak głos wielkiego działacza”. Rozmowa toczyła się do późna. Józek ostatecznie przekonał matkę.